

Wstęp

Demokratyczne państwo prawa przechodzi współcześnie – jeżeli nie poważny kryzys – to co najmniej daleko idące przeobrażenia. Konsensus, który w latach dziewięćdziesiątych święcił swoje triumfy – na tyle, że niektórzy, głosili koniec historii – jest obecnie jedynie swoim bladym cieniem. Poważne ciosy zadał mu zamach na WTC w 2001 r., kryzys gospodarczy z 2008 r., a następnie kryzys migracyjny z 2015 r. Wydarzeń tych nie należy traktować jedynie jako wyizolowanych, pojedynczych przypadków, lecz należy analizować je łącznie, tak, aby dostrzec skomplikowany i długotrwały polityczny proces. W takiej perspektywie końca historii nie będzie, natomiast coraz bardziej prawdopodobna staje się historia końca demokratycznego państwa prawa w tym rozumieniu, do którego udało się nam przyzwyczaić w ostatnich dekadach.

Dlatego właśnie do rąk czytelników oddajemy publikację pt. *Demokratyczne państwo prawa i jego przyszłość*, której Autorzy analizują ten niezwykle aktualny proces, na różnych jego etapach w praktyce politycznej lub przemianach ideowych czterech współczesnych państw: Stanów Zjednoczonych, Austrii, Francji i Chorwacji.

Obserwowane przeobrażenia dotyczą zarówno rozumienia pojęcia demokratyczności, jak i państwa prawa. Od XIX w. w kulturze Zachodu, pod pojęciem demokracji kryła się jej konkretna wersja, a mianowicie demokracja z przydomkiem – liberalna. Splot demokracji i liberalizmu był na tyle silny, że sama próba podważenia liberalnego charakteru demokracji rodzi pytania o to, czy za poję-

ciem „demokracja nieliberalna” w praktyce kryją się rządy populizmu i populistów. Jest to o tyle szczególnie ważna kwestia, że dotyczy także najpotężniejszego państwa świata – Stanów Zjednoczonych Ameryki. O tym długim i skomplikowanym procesie niezwykle klarownie pisze prof. Tomasz Żyro w artykule *Stany Zjednoczone Ameryki. Czas zmiany?*

Gdyby chcieć oddać istotę zmian zachodzących w USA jednym hasłem, zapewne najlepiej oddałoby go hasło wyborcze Donalda Trumpa „Make America Great Again”. Również w Unii Europejskiej ujawnia się tendencja do coraz silniejszego akcentowania w narracji politycznej interesów własnego państwa i narodu, natomiast zmniejszenia się wagi narracji odwołującej się do interesów UE jako całości. W Austrii już w 2011 r. Wolnościowa Partia Austrii przedstawiła swój program pod tytułem *Österreich zuerst* (Najpierw Austria). Ks. prof. Adam Romejko w artykule *Przyszłość demokratycznego państwa prawa. Sytuacja współczesnej Austrii* systematycznie analizuje stosunek poszczególnych partii do takich kwestii, jak wzmożona imigracja, miejsce Austrii w Unii Europejskiej czy rola islamu w państwie.

Swobodnym probierzem napięć politycznych dotyczących rozumienia demokratycznego państwa prawa były wybory prezydenckie we Francji w 2017 r. Kampania prezydencka toczyła się w cieniu stanu wyjątkowego wprowadzonego po zamachu z listopada 2015 r. i niezwykle niskiego poparcia dla dotychczas urzędującego prezydenta François Hollande’a. Jak zauważa prof. Aleksander Hall w swoim artykule *Wybory prezydenckie we Francji w 2017 r.* istniało „dość powszechne przekonanie w kręgach opiniotwórczych Europy, że właśnie te wybory będą miały decydujące znaczenie dla przyszłości Unii Europejskiej: bądź potężnie wzmocnią tendencję zagrażającą nie tylko jej jedności, ale nawet istnieniu w dotychczasowym kształcie, bądź też będą ozdrowieńczym impulsem, który wzmocni Unię i uruchomi nową dynamikę jej rozwoju”. Tendencje te uosabiali przede wszystkim główni kandydaci na urząd prezydenta: Marine Le Pen, kandydatka Frontu Narodowego oraz Emmanuel Macron. Chociaż ostatecznie wybory zdecydowanie wygrał Macron, to warto pamiętać, że w pierwszej turze

kandydaci kwestionujący dotychczasowy społeczno-polityczny porządek Republiki osiągnęli więcej głosów, niż jego obrońcy i wciąż pozostają potężną siłą wpływającą na kształt francuskiej polityki.

Napięcia dotyczące rozumienia demokratycznego państwa prawa obecne są także w państwach tzw. „Nowej Europy” czego dobrym przykładem jest najmłodsze państwo członkowskie Unii Europejskiej – Chorwacja. Jak zauważa dr Mateusz Seroka, kraj ten „ze względu na zaszłości historyczne wciąż nie dokończył procesów transformacji ustrojowej z jugosłowiańskiego socjalizmu do społeczeństwa opartego na przejrzystym prawie i przedsiębiorczości i aktywności obywatelskiej. Stare prawo, ale również nawyki prawne, układy środowiskowe i przede wszystkim utrzymywane dzięki patologiom prawnym nieformalne grupy polityczno-biznesowe wciąż są największą przeszkodą w rozwoju Chorwacji”. Remedium na braki prawne mają być specustawy, których procedury przyjmowania jedynie wzmacniają pytania o klarowność procesu decyzyjnego w Chorwacji.

Inspiracją dla powyższych tekstów były wykłady wygłoszone w ramach serii *Studium Generale Europa*.